

KOLEJARZE! NIE DAWCIE SIĘ DZIELIĆ, BĄDZIECIE ZJEDNOCZENI.
/JAN PAWEŁ II-LUBLIN, 87r.



NR 7 (15)
ROK III

ZWROTNIKA

4 CZERWIEC 1990

- DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO -

BIULETYN INFORMACYJNY KOMISJI ZAKŁADOWEJ NSZZ "Solidarność"

WĘZŁA PKP.GORZÓW WLKP.DWORZEC GL.4/3. TEL.KOL.330



KOMUNIKAT

Wyrażając przekonanie, że tylko legalnie działające struktury związkowe są właściwym forum rozwiązywania postulatów i problemów kolejarskich załóg, w dniu 18 maja 1990 roku odbyło się spotkanie przedstawicieli strony związkowej PKP - dział transport z kierownictwem Dyrekcji Generalnej PKP. Krajowa Sekcja Kolejarzy NSZZ "Solidarność", Federacja Związków Zawodowców Prac. PKP oraz Związek zawodowy Maszynistów PKP wyrażają żal, że mimo wielokrotnie kierowanych zaproszeń do przedstawicieli węzła Słupsk, nie wzięli udziału w dzisiejszym spotkaniu, na którym przyjęto następujące ustalenia:

1. Wypłacić zaliczkę z funduszu zysku załogi za 1990 rok do dnia 10 czerwca br. Srodki na ten cel Dyrekcja Generalna PKP prześle dyrekcjom okręgowym do dnia 22 maja br. w wysokości wynikającej z pomnożenia aktualnej liczby zatrudnionych przez kwotę 250 tys. zł. Szczegółowego podziału dokonają poszczególne DOKP w uzgodnieniu ze związkami zawodowymi. Traktuje się to jako rozwiązanie doraźne.
2. Dyrektor Generalny PKP w terminie do 10 czerwca br. przedstawi, uwzględniając wcześniejsze ustalenia i postulaty centralnych związkowych, propozycje płacowe, które będą obowiązywać od 1 czerwca br.
3. W terminie do 15 czerwca br. dyrektor generalny PKP przedstawi centralom związkowym projekt nowego porozumienia płacowego.

Dyrektor Generalny PKP
inż. Janusz Głowacki

Fed. Zw. Zaw. Prac. PKP
Waldemar Chyczewski

Krajowa Sekcja Kolejarzy
NSZZ "Solidarność"
Józef Dąbrowski
Zw. Zaw. Maszynistów PKP
Jan Zaborowski

Fed. Zw. Zaw. Oddziałów
Autom. i Telekomunikacji
Tadeusz Gawin



JAK TO BYŁO W SŁUPSKU

Po ostatnich wydarzeniach w PKP nadszedł czas aby trochę zastanowić się nad przyczynami i konsekwencjami tych dramatycznych dni. Dlaczego doszło do takiego a nie innego przebiegu wydarzeń? Przyczyna była niby banalnie prosta - niskie zarobki kolejarzy. Za punkt wyjścia posłużył nie spełniony punkt w zapisie z 20.10.1989r. o zagwarantowaniu kolejarzom płacy na poziomie 110% w stosunku do średniej krajowej w przemyśle. Jak pochopny i mało wiarygodny był to zapis przekonaliśmy się już na starcie wprowadzania w życie tzw. planu Balcerowicza czyli w styczniu 1990 roku. Nasze realne zarobki poleciały nagle o 40% w dół. Nie uratowały coraz gorszej sytuacji cząstkowe posunięcia Dyrekcji Generalnej PKP, która próbowała ratować nas drobnymi podwyżkami. Zrozumiałe jest, że pracując na kolei interesuje nas tylko nasza "działka" - reszta niech martwi się sama. Myślenie niby logiczne ale czy racjonalne? W pierwszym kwartale 1990 roku słyszymy o wielu dramatach zakładów przemysłowych, które z dnia na dzień stawały przed widmem bankructwa. Znacznie podniesione ceny towarów i produktów, zalegają magazyny z powodu braku zbytu. Ogranicza się produkcję, zwalnia pracowników, brakuje pieniędzy na wypłaty dla pozostałej części załóg. Ludzie zarabiają mniej ale mają nadzieję, że zachowując miejsce pracy sytuacja z biegiem czasu unormuje się. W tym czasie na kolei okazuje się, że znacznie podwyższona taryfa przewozowa wytworzyła nam konkurencję. Znacznie wzrosły obroty PKPS, który na poziomie cen za nasze usługi wykonuje je solidniej i szybciej. Już w miesiącu lutym okazało się, że przewozy kolejowe spadły o ok. 40%. Co to znaczy w pozycji finansowej PKP nie trzeba chyba tłumaczyć. Rozpoczęła się coraz szersza dyskusja na temat reorganizacji PKP, która mogłaby uratować upadające coraz niżej przedsiębiorstwo. Dyskutują o niej wszyscy Ministerstwo Komunikacji, Dyrekcja Generalna i centrale związkowe. Są wreszcie doraźne rozwiązania zaproponowane przez Dyrekcję Generalną PKP, ale opiera się to wszystko na starym schemacie z uwzględnieniem samodzielności wydzielonych stacji rejonowych. Fundusz płac ratowany ma być poprzez redukcję zatrudnienia/w funduszu płac przydzielonym na 1990 rok nie ma miejsca dla 19 tys. kolejarzy/. Sytuacja ta stawia związki zawodowe przed wielkim dylematem - zgodzić się na wszystko czy negocjować i odrzucać wszystko. W końcu tą trudną i napiętą sytuację przerywa Krajowa Sekcja Kolejarzy NSZZ "Solidarność", która deklaruje opracowanie w szybkim czasie programu zmian strukturalnych PKP opartego na nowoczesnych europejskich wzorcach. Powołany przez KSK zespół przedstawia gotowy już projekt w miesiącu kwietniu do konsultacji we wszystkich strukturach związkowych działających w PKP. Nie mogące pogodzić się z tym, że "Solidarność" robi coś za DG PKP Federacja NSZZ Prac. Kolej. PDOKP i inne związki zrzeszone w OPZZ rozpoczęły akcję negującą założenia "solidarnościowego" projektu. Najgorszy jednak grunt projekt ten napotkał w Słupsku. Specyficzna pozycja administracji, która w zachowanych strukturach, przetrwała poprzednie reorganizacje przeprowadzane w ostatnich latach w naszym okręgu, poczuła wielkie zagrożenie dla siebie. W następstwie tego zaczęto przygotowywać pod egidą Komisji Zakładowej "S" węzła Słupsk własny konkurencyjny program restrukturyzacji PKP dostosowujący własne struktury do mających nastąpić zmian w przedsiębiorstwie. Nastąpiła totalna krytyka programu opracowanego przez KSK "S". Dodając postulat o 110% płacy, która według słupskiej solidarności podnieść zarobki kolejarzy o 2000zł na godzinę rozpoczęto akcję protestacyjną, która zawierała się w żądaniu wycofania koncepcji KSK i przeforsowania swojej plus wspomnianej już podwyżki płac o 2000zł/godz. Nikt z nas nie wiedział jeszcze o roli jaką odegrał w tym całym interesie Jurczyk i "Solidarność"-80, dowiemy się o tym później, ale już w tym czasie i wcześniej kilkanaście wizyt kierownictwa "S - 80" w Słupsku przygotowywali A. Śliwiński i J. Sadka jedni z przywódców późniejszych

WIMBP

GORZÓW WLKP.

strajków. Z powyższymi postulatami i żądaniem poparcia silna grupa Słupska /ok.8 osób/ przybyła w dniu 28.04.1990 roku na posiedzenie Okręgowej Sekcji Kolejarzy "S" PDOKP w Szczecinie.

Po przedstawieniu swoich racji i postulatów wywiązała się wśród delegatów OSK"S" dyskusja, po której zobowiązano Komitet Protestacyjny przy Komisji Zakładowej MSZZ"S" w Słupsku do rozwiązania się. Głównym argumentem decyzji OSK"S" był fakt, że w koncepcji KSK"S" widziano szansę rzeczywistych zmian, które są niezbędne w PKP i szybkie tempo jakie obrało KSK"S" w celu przeforsowania jej w Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów.

Przedstawione przez przewodniczącego OSK"S" H. Jarzabka relacje z kilku ostatnich posiedzeń KSK"S" stwarzało nadzieję na szybkie uregulowanie spraw płacowych m.in. doprowadzenie do zmiany porozumienia płacowego, które obowiązywać miało od czerwca br.

Po tej decyzji przedstawiciele Słupska ostentacyjnie opuścili salę obrad. Dalszy przebieg wydarzeń wszystkie doskonale znamy.

Nieprawdziwe w tym wszystkim są oświadczenia Komitetu Strajkowego w Słupsku, że Prezydium OSK"S" nie interesowało się dalszym losem słupskich protestów. Przedstawiciele Prezydium OSK"S" przeprowadzali rozmowy z Komitetem Protestacyjnym a następnie Strajkowym ale nie jeździli tam dla udzielenia im poparcia ale przede wszystkim dla załagodzenia sporu i wyegzekwowania decyzji OSK"S", którą byli zobligowani.

Jest 10 maja 1990 roku. W dniu tym ma odbyć się telekonferencja przew. OSK"S" z Komisjami Zakładowymi Pomorskiego okręgu. Wiadomo już, że zostanie zdominowana konfliktem słupskim. Odbył się już tam strajk ostrzegawczy i zapowiadano wielką determinację w dalszych działaniach.

Na samym początku dowiadujemy się, że od godz. 13 dziesięciu słupskich kolejarzy rozpoczęło strajk głodowy domagając się spełnienia wysuniętych postulatów. Ta wiadomość miała zdecydowany wpływ na dalszy przebieg telekonferencji. Rozpoczęła się małe przyjemna napaść na kol. Jarzabka za jak to podkreślano polityczną postawę i brak zdecydowania w poparciu akcji strajkowej prowadzonej przez kolejarzy słupskich.

Większość komisji opowiedziała się za poparciem dla Słupska i zdecydowano, że 29.05.11.05.1990 roku wszyscy popierający spotkają się w Słupsku i podejmą odpowiednie decyzje. Próbowano, wykorzystując telekonferencję przeprowadzić głosowanie w celu poparcia strajku w imieniu OSK"S". Próba ta jednak nie powiodła się. Część komisji w bardziej rozsądny sposób podeszła do słupskiego problemu.

W relacji ze spotkania Komisji Zakładowych "S", które udały się do Słupska:

Wyraziliśmy w dniu 11.05.1990 roku na spotkaniu z Komitetem Strajkowym w Słupsku swoje poparcie głodującym i ich żądaniom, aby w ten sposób w sposób humanitarny mogło dojść do zakończenia konfliktu.

W tym samym dniu rzecznik prasowy gódujących J. Sadka wydał oświadczenie, w którym oznajmiono, że Komitet Strajkowy otrzymał poparcie Okręgowej Sekcji Kolejarzy "S" w Szczecinie. Oświadczenie to było oczywiście niezgodne z prawdą. Dalej wypadki potoczyły się już w przyspieszonym tempie. Wywołane emocjami napięcie wywarło wpływ na postawę poszczególnych Komisji Zakładowych "S" w naszym okręgu, które już indywidualnie wyrażały poparcie dla działań przeprowadzanych przez Komitet Strajkowy.

Zaczęły mijać się zatrzymywania ruchu pociągów. Następował szybki paraliż komunikacji kolejowej w Pomorskiej DOKP. Rozpoczęła się eskalacja żądań - do początkowych dwóch postulatów dorzucano jeszcze dziesiątę.

Sytuacja stawała się coraz dramatyczniejsza. Wszelkie podejmowane przez Dyрекcję Generalną PKP próby nawiązywania kontaktu były odrzucane przez strajkujących. Zaczęto mówić o jednej tylko słusznej decyzji - przedstawiciele rządu muszą przyjechać do Słupska i tu podpisać porozumienie.

W międzyczasie z Komitetu Strajkowego powstał Międzyokręgowy Komitet Strajkowy /po udzieleniu poparcia przez niektóre jednostki z północnej DOKP/, który oświadczył, że działa poza wszelkimi strukturami związkowymi w imieniu wszystkich kolejarzy polskich.

Po ogłoszeniu takiego stanowiska Rząd RP oświadczył, że strajk jest poza-prawny i w tej sytuacji rozmowy na temat spraw PKP prowadzić może



wyłącznie z działającymi w PKP centralami związkowymi. Po decyzji Międzyokręgowego Komitetu Strajkowego, która nakazywała popierającym go węzłom dalszą eskalację strajku czyli zatrzymania ruchu na kilku następnych stacjach zaproszenie do Słupska dostali szefowie głównych central związkowych M. Jurczyk, A. Miodowicz i L. Wałęsa. Jurczyk i Miodowicz zaproszenie przyjęli, Wałęsa przysłał do strajkujących list z poarciem ich słusznego protestu i prośbą o przerwaniu strajku. W tym momencie wielką swoją szansę poczuł A. Miodowicz, którego OPZZ w przeddzień w całości poparł akcję strajkową wywołaną w PKP.

Automatycznie obudziła się Federacja NSZZ Pracown. Kolejowych Pom. DOKP w Szczecinie, która we wcześniejszym oświadczeniu całkowicie odcięła się od protestu słupskiego. W wydanym po tych rozmowach oświadczeniu - oczywiście w całości popierającym strajkujących - oskarżono swego kolegę z Federacji, że nadając tekst oświadczenia nie konsultował się z Radą Okręgową Federacji. Od tej chwili stało się jasne, że cały patronat nad strajkiem objął OPZZ.

Na 24.05.1990 roku Dyrektor Generalny PKP zaprosił przedstawicieli wszystkich central związkowych działających w PKP na rozmowy w sprawie słupskich postulatów. Uczestnikiem tych rozmów był również A. Miodowicz, który dostał od MKS w Słupsku pełnomocnictwo do prowadzenia rozmów w ich imieniu. Okazało się, że miał tylko jedno zadanie - przerwać rozmowy i przenieść je do Słupska. Jak później oświadczył rząd przyjdzie do Słupska na kolanach, bo tam teraz działają centrale związkowe.

Konflikt słupski przybiera powoli charakteru politycznego. Rozpoczyna się wyczuwalna próba sił Rząd - OPZZ. Koordynator wcześniejszych akcji czyli Solidarność - 80 już się nie liczy. Oni już swój kapitał zbili.

Doprowadzili do wywołania napięcia w kraju i to tuż przed wyborami, a co najważniejsze zwrócili na siebie uwagę dużej części społeczeństwa. Jak wypadli? - ich interes.

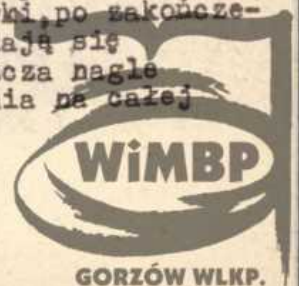
Po zerwanych warszawskich rozmowach robi się coraz niebezpieczniej. Odbywa się w dniu 25.05.1990 roku posiedzenie Prezydium Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność", na którym przyjęto do wiadomości postulaty słupskie i poparto je. Zdecydowanie jednak potępiono formy protestu i udział w nich A. Miodowicza. Ostrzeżono też rząd przed zbytnim bagatelizowaniem narastającego niezadowolenia całego polskiego społeczeństwa.

W czasie tych wszystkich wydarzeń węzły Kostrzyn i Gorzów pracowały normalnie choć i tu wyczuwalne były niepokojące nastroje załóg. Pierwszy zawiązał się Komitet Protestacyjny w Kostrzynie, który przekształcając się następnie w Komitet Strajkowy ogłosił, że jeżeli do dnia 25.05.1990 roku do godz. 6.00 nie dojdzie do podpisania porozumienia w Słupsku - wstrzyma ruch pociągów na węzle. Nie wpłynęły na tę decyzję wcześniejsze rozmowy szkladowej "solidarności", ani przedstawiciele Zarządu Regionu NSZZ "S" z Gorzowa. Groźba stała się faktem.

Jeszcze wcześniej, bo już o godz. 0.00 tego samego dnia zatrzymano ruch na węzle gorzowskim. Jak do tego doszło i przy udziale kogo, przedstawię szczegółowo w następnym numerze "Zwrotnicy".

Również tego samego dnia czyli 25.05 do Słupska przybył senator Stokłosa, który podczas rozmów ze strajkującymi zobowiązał się wystąpić w roli mediatora między Krajowym Komitetem Strajkowym KP a stroną rządową. Na jego prośbę odblokowano ruch pociągów w Kostrzynie /26.05 godz. 4.50/ i na SKM w Trójmieście. 25.05 rozpoczęły się rozmowy w/w z przedstawicielami rządu i DG PKP w Warszawie. Jednak po przedstawieniu stanowiska Prezydium Rządu, że rozmawiać można na wszystkie tematy oprócz płacowych i te rozmowy zostały przerwane.

Niespodziewany zwrot w tym konflikcie mógł nastąpić w nocy 25/26.05, kiedy to do Słupska przybył L. Wałęsa. Po rozmowach z Komitetem Strajkowym, gdy już uzgodniono wstępnie warunki zaproponowane przez Wałęsę /zawieszenie strajku na 14 dni a on osobiście gwarantuje wszystkim się zając/ nastąpiła ostra reakcja jednego z uczestników głośówki, po zakończeniu której przebywał w szpitalu. Ostrzegł on, że jeżeli dogadają się z Wałęsą to popełni samobójstwo. Wałęsa na wieść o tym opuszcza nagle Słupsk. Krajowy Komitet Strajkowy rozważa możliwość ogłoszenia na całej



sieci PKP strajku generalnego. Zdecydowano jednak, że w dniu wyborów nie będzie żadnych dodatkowych akcji strajkowych. Miał to być gest dobrej woli dla Rządu.

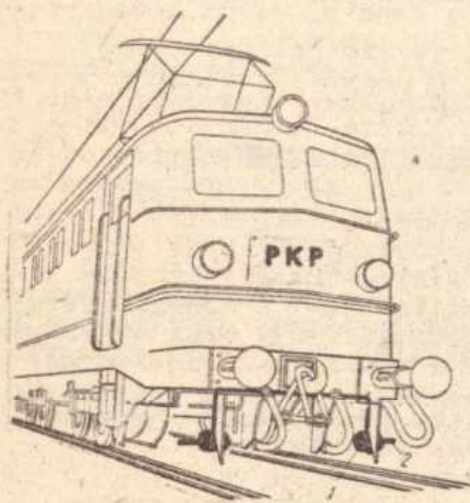
Oświadczono jednak, że w poniedziałek tj. 28.05 od godz. 3 - 5 wstrzymany będzie ruch na SKM w Trójmieście, a od godziny 12 do 13.30 odbędzie się strajk ostrzegawczy na całej sieci PKP polegający na wstrzymaniu ruchu pociągów towarowych. Dobra wola połączona została z eskalacją gróźb. W wywiadzie dla TV Wałęsa daje do zrozumienia, że albo rząd dogada się z kolejarzami i zakończy ten niebezpieczny dla całej Polski Konflikt, albo go poprostu zakończy. Dramat jednak trwa nadal i z niepokojem oczekujemy poniedziałku.

Dzień ten jednak zaskoczył nas już od samego rana. Komunikat radiowy głoszący: Wałęsa o godz. 1.05 spotkał się z Komitetem Strajkowym w Słupsku w następstwie czego o godz. 1.20 podpisano porozumienie o przerwaniu akcji protestacyjnej. Później dowiedzieliśmy się, że Wałęsa zobowiązał się przejąć sprawę w swoje ręce i o skutkach ich załatwienia poinformować kolejarzy w dniu 13.06.1990 roku przyjeżdżając ponownie do Słupska. Nasuwa się pytanie, czy musiało dojść do tak wielkiego napięcia, które cały ten konflikt wywołał? Komu był potrzebny? Czy potrzebny był nam - kolejarzom? Kto myśli i potrafi bardziej perspektywicznie spojrzeć na całą polską rzeczywistość powinien na pytania te spróbować odpowiedzieć sobie sam.

Pytaniem jednak podstawowym dla nas - członków "Solidarności" - jest: Jaką rolę i dlaczego spełniła w tym konflikcie "Solidarność"? Początek jego dla "S" był dramatyczny. Po jakiej stronie stanąć? Po stronie rozdrażnionych zakłó, czy opowiedzieć się po stronie "politycznego" - jak to określono - zachowania rozważli, o którą apelował H. Jarzabek - przew. OSK "S". Zwyciężyły emocje. Trudno się dziwić - nacisk był zdecydowany - dochodził do tego protest głodowy, w którym uczestniczyli przecież nasi koledzy. Otrzeźwienie przyszło po kilku dniach, ale jak wiemy było już za późno. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że tylko nieliczne Komisje Zakładowe "S" nie udzieliły poparcia dla formy przeprowadzanego w Słupsku protestu. Według mnie - a jest to moje osobiste zdanie - wykorzystano w sposób bardzo przemyślany struktury naszego związku, które - trzeba się przegnać - są jeszcze słabe do gry, w której kolejarze byli tylko narzędziem walki kilku ugrupowań, które wykorzystując naszą trudną sytuację chcieli zrealizować własne cele.

Czy im się to udało? Nie potrafię na to pytanie odpowiedzieć. Wiem tylko, że wielu z tych, którym emocje wzięły górę nad rozsądkiem, zawsze w sytuacjach konfliktowych przypomni się sprawa słupska. Jest jeszcze jedna bardzo smutna sprawa. Reakcja jaką wywołał nasz konflikt w polskim społeczeństwie. Zostawiam to bez komentarza - jeszcze długo będziemy się wstydzili. Ale czy wstyd dotyczy wszystkich kolejarzy?

Jan Michalski



W związku z powtarzającymi się w ostatnim czasie różnego rodzaju oskarżeniami pod adresem członków Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" węgła PKP Gorzów, zwracamy się do wszystkich pracowników gorzowskiego węzła, aby ewentualne uwagi kierować na adres komisji.

Publiczne oskarżenia muszą mieć swoje uzasadnienie i każdy z nas powinien mieć świadomość ich następstw.

W czasie słupskiego konfliktu zauważyć można było jak wielkiej jest różnicowanie naszych poglądów i dlatego nadszedł chyba czas na to, aby każdy z nas - członków "Solidarności" - zastanowił się nad sobą, przemyślał czy urzeczywistnia się nadal z programem i rolą jaką spełnia "Solidarność".

Nikogo nigdy nie zmuszaliśmy do wypełnienia deklaracji i nikogo zmuszać nie zamierzamy.

Pragniemy, aby ta uwaga była dobrze zrozumiana i jeżeli komuś z Was pomcże w uporządkowaniu swoich myśli i poglądów, to wszyscy powinniśmy być z ostatecznej decyzji zadowoleni.

Zarząd Komisji Zakładowej
NSZZ "Solidarność" węgła PKP Gorzów

=====

FRAGMENTY UCHWAŁY PROGRAMOWEJ II KRAJOWEGO ZJAZDU DELEGATÓW
NIEZALEŻNEGO SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
" SOLIDARNOSC "

1. Wierność wartościom

Nawiązując do swoich tradycji NSZZ "Solidarność" uznaje, że u podstaw działania stać muszą: zasada poszanowania człowieka i jego pracy, oparta na etyce chrześcijańskiej, właściwa hierarchia celów i wartości. Pragniemy, by w naszym kraju spełniały się takie wartości jak prawda, demokracja i wolność, sprawiedliwość i praworządność, tolerancja i odrzucenie przemocy, solidarność z nieszczęśliwymi i prześladowanymi. Związek buduje swoją ideową tożsamość wokół tych wartości, wysuwając na plan pierwszy godność człowieka i jego pracy. Ludziom i narodowi czterdziestolecie komunistycznych rządów przyniosło krzywdy moralne, polityczne i majątkowe. Związek domaga się zadośćuczynienia za te krzywdy w zgodzie z prawdą, prawem i poczuciem sprawiedliwości.

Czekają nas konflikty związane z rywalizacją sił politycznych, z grą społecznych interesów, z przemianami w gospodarce. Chcemy je rozwiązywać w ramach prawa i demokratycznej kultury politycznej.

2.4. Związek sprawcą i uczestnikiem demokratycznych przemian

Cele Związku, jego struktura organizacyjna i metody działania kształtowały się w starciu z totalitarnym przeciwnikiem. Dążąc do zmiany ustroju stał się ruchem społecznym. Terytorialna struktura Związku stanowiła odpowiedź na centralizm gospodarczy i polityczny. Związkowcy stawali się opozycjonistami i konspiratorami. Metodą działania były naciski, strajki, demonstracje oraz wyszarpywanie ustępstw. Do tego zmuszał wiarołomny i odmawiający uczciwego dialogu przeciwnik.

Komunizm odchodzi jego miejsce zajmują rządy prawa, demokratycznie wyłaniane władze. Głównym sprawcą tych zmian jest Związek.

Ale żeby nie zaprzepaścić zwycięstwa, Związek musi swoje cele, organizację i metody działania przystosować do nowego, demokraty-

WiMBP

GORZÓW WLKP.

-ującego się oteczenia.

Uznając za swój pierwszoplanowy obowiązek obronę interesów i praw pracowniczych, Związek będzie uczestniczył w przebudowie politycznego i gospodarczego ustroju Polski.

Przebudowa gospodarki przyniesie nowe konflikty i spowoduje ich rozproszenie. Przystosowanie się do tej sytuacji wymaga aktywizacji komisji zakładowych, swobody tworzenia ogniw ponadzakładowych i elastyczności rozwiązań organizacyjnych w skali regionu i kraju, a także rozwoju działalności związkowej w przedsiębiorstwach prywatnych, spółkach i spółdzielniach.

Nie rezygnując z prawa do strajku Związek będzie dążył do rozwiązywania sporów przez negocjacje i porozumienia. Wymaga to wyszkolonych działaczy, pomocy ekspertów, dostępu do niezbędnych informacji. Sprzeciwiając się sprowadzaniu pracownika do roli biernego narzędzia Związek opowiada się za rozwojem różnorodnych form demokracji pracowniczej. Totem będzie zabiegał, by w zakresie ich działania związki zawodowe zyskały prawo udziału w stanowieniu prawa oraz w podejmowaniu decyzji gospodarczych.

W dniu 29.05.1990 roku w Urzędzie Miejskim w Gorzowie odbyło się spotkanie, które dotyczyło rozdysponowania budynku po byłym Komitecie Wojewódzkim b. PZPR.

W spotkaniu tym oprócz przedstawicieli naszej komisji obecny był Dyrektor Oddz. ZUS w Gorzowie. Nie przybyli zaproszeni przedstawiciele SdRP, która to partia zajmuje całą jedną kondygnację budynku czyli 359m². Urząd Miejski reprezentowany był przez kierowników Wydziałów Geodezji i Lokalowego.

Po wstępnym przedstawieniu przez przedstawicieli UM warunków i zasad użytkowania budynku głos zabrakł Dyrektor ZUS, którego ekspozytura zajmuje już trzy piętra spornego budynku. Przedstawił on potrzeby lokalowe ZUS dając do zrozumienia, że zainteresowany jest całością budynku ponieważ w niedalekiej przyszłości z ZUS zostanie utworzony bank a wtedy wspólne użytkowanie z inną instytucją będzie niemożliwe. Planuje również rozbudowę budynku wykorzystując do tego celu przyległy teren. Naszym argumentem, który jest podstawą do ubiegania się o lokalizację w tym budynku jest fatalny stan techniczny budynku naszej przychodni, która w każdej chwili może być zamknięta przed pacjentami, których w obwodzie jest ok. 60.000. Zaznaczyliśmy również, że o przydział staraliśmy się już w roku 1980 kiedy to był projekt wspólnej przychodni z PKS-m. Wyjaśniliśmy również kwestię zagospodarowania terenu obok obecnej przychodni, który na nowe pomieszczenia przychodni doskonale się nadawał. W połowie lat osiemdziesiątych planowano budowę dużej nowoczesnej przychodni kolejowej w okolicach ulicy Armii Czerwonej. Był teren, projekt i duże nadzieje. W tym samym czasie wolny zdawałoby się teren obok obecnej przychodni został przekazany pod budowę "plomby", którą pod patronatem ZSMP mieli zasiedlić jego członkowie. Wkrótce okazało się, że na budowę przychodni nie ma jednak funduszy i od zamiaru tego odstąpiono. Komentarz był już zbyteczny.

Po tych wszystkich naszych i Dyrektora ZUS-u argumentach zaproponowaliśmy aby przekazać sprawę do rozpatrzenia prawomocnej komisji d/s Lokalowych, która wyłoniona zostanie z nowo wybranych radnych do Rady Miejskiej. W komisji tej szukać będziemy sojusznika w sprawie, na której pozytywne załatwienie czekają kolejarze i członkowie ich rodzin.

O dalszych krokach w prowadzeniu tej sprawy informować będziemy na bieżąco.

JJM



Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" węzła PKP w Gorzowie informuje, że z dniem 1 maja 1990 roku zostaje uregulowana sprawa składek członkowskich.

Dotychczas tzn. od miesiąca września 1989 roku składka członkowska potrącana była od wynagrodzenia zasadniczego w wysokości 1%. Było to zgodne z uchwałą Okręgowej Sekcji Kolejarzy NSZZ "S" Pom. DOKP w Szczecinie niezgodne natomiast z obowiązującym nas statutem Związku. Uchwała OSK "S" podyktowana była dużą ilością składników na jakie rozkłada się płaca kolejarzy. Stan taki był jednak niedopuszczalny i niestety, gdyż wiemy, że płace nasze kształtują się różnorodnie w poszczególnych służbach/nadgodziny, nocki, dodatki/zmuszeni byliśmy do podporządkowania się statutowi Związku. Procentowo wysokość składki zostaje bez zmian będzie natomiast potrącana od następujących składników płacy:

- wynagrodzenie zasadnicze,
- dodatek za staż pracy,
- dodatek transportowy, premie,
- nadgodziny, nocki, dodatki wynikające ze stosunku pracy.

Nie potrąca się składki ze świadczeń, zasiłków i dodatków nie wynikających ze stosunku pracy. Również nagrody nie podlegają potrąceniu.

O sprawie tej i jej przyczynach informowaliśmy już naszych członków podczas Walnego Zebrania, które odbyło się w dniu 26.04.1990 roku w Domu Kultury "Kolejarz".

Komisja Zakładowa NSZZ "S" węzła PKP w Gorzowie ponawia wcześniejszy komunikat o możliwości w miarę posiadanych środków wsparcia pracowników będących w trudnej sytuacji materialnej i bytowej. Prosimy o umotywowane warunkami wnioski, które można osobiście lub za pośrednictwem poczty dostarczać do lokalu komisji.

W dniu 27.05.1990 roku odbyły się wybory do samorządów lokalnych. W Gorzowie "Solidarność" popierała Komitet Obywatelski, który do wyborów wystawił 45 kandydatów czyli tyle ile wynosić ma Rada Miejska. Po obliczeniu głosów 29 kandydatów KO "S" uzyskało mandat radnego. Udział radnych wyłonionych z KO "S" w nowej Radzie Miejskiej wynosi - 64%.

BIULETYN INFORMACYJNY KOMISJI ZAKŁADOWEJ NSZZ "SOLIDARNOSC" WĘZŁA PKP GORZÓW

Redaguje zespół w składzie: Jan Michalski, Adam Jaworski
Jan Nowak

Adres Komisji Zakładowej: Gorzów Wlkp. ul. Dworzec Główny 4/3
Telefon: centrala kolejowa - 242 - 61 wew. 330

